

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

MAŁGORZATA ŁUKIANOW

Wydział Socjologii, Uniwersytet Warszawski

ANNA WYLEGAŁA

*Instytut Filozofii i Socjologii PAN***CZY, KIEDY I JAK?
BADANIE I DOKUMENTOWANIE
LOSÓW UCHODŹCZYŃ WOJENNYCH Z UKRAINY W POLSCE*****WSTĘP**

Gdy 24 lutego 2022 r. obudziłyśmy się w innym świecie, pierwszym odruchem większości z nas — po przejściu przez niedowierzanie, gniew i bezsilność — była chęć działania. Przez tygodnie realizowałyśmy ją, angażując się w różnego rodzaju działania pomocowe. W środowisku naukowym dość szybko pojawiło się przekonanie, że jako społeczność również powinnyśmy w jakiś sposób zareagować i w te działania się włączyć, pomagając naukowcom i ośrodkom akademickim z Ukrainy, ale również wykorzystując naszą wiedzę i umiejętności zawodowe w celu lepszego zrozumienia tego, co się wokół nas dzieje. Tego, że było to przekonanie powszechne, dowodzi fala organizujących się spontanicznie projektów badawczych i dokumentacyjnych dotyczących wojny i zjawiska uchodźstwa, zarówno tych dotyczących reakcji polskiego społeczeństwa, jak i tych skupionych na badaniu populacji uchodźczyń i uchodźców w naszym kraju.

Adres do korespondencji: m.lukianow@uw.edu.pl; ORCID: 0000-0001-7274-0743; na.wylegala@ifispan.edu.pl; ORCID: 0000-0001-5575-4123

* Tekst powstał na podstawie badań prowadzonych w projekcie „24.02.2022, 5 rano: Świadectwa wojny”, realizowanym przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN, w partnerstwie z Centrum Mieroszewskiego oraz Polskim Towarzystwem Historii Mówionej, finansowanym również przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej.

We wrześniu 2022 roku na zorganizowanej ad hoc *sesji* Zjazdu Socjologicznego poświęconej badaniom związanym z wojną w Ukrainie zaprezentowano kilkanaście inicjatyw już realizowanych i kilkanaście planowanych.

Projekt dokumentacyjno-badawczy „24.02.2022, 5 rano: Świadectwa wojny” był jednym z pierwszych realizowanych w tym polu w Polsce. Celem niniejszego tekstu jest krytyczne przyjrzenie się z niemal rocznej perspektywy procesowi planowania pracy badawczej, metodologii, zasadom dotyczącym etyki i bezpieczeństwa. Jako autorki od początku zaangażowane w realizację projektu przedstawiamy szereg wniosków i rozwiązań, wypracowanych na drodze konsultacji i zbiorowej autoetnografii (Kacperczyk, Kafar 2020), pokazując ewolucję początkowych założeń w zetknięciu z praktyką badawczą. Stawiamy także ogólne pytania dotyczące etyki i metodologii w projektach badawczo-dokumentacyjnych dotyczących trwającej wojny i kryzysu. Autoetnografię w tym ujęciu rozumiemy jako narzędzie, które pozwala łączyć różne elementy badania i role różnych w nim osób. Stanowi ona nie tylko łącznik pomiędzy badaczką, jej tożsamością, a refleksjami badawczymi. Jest także narzędziem w tworzeniu narracji ukształtowanych z osobistych doświadczeń uczestnika danej kultury i skierowanych do różnych odbiorców (Poulos 2021).

W pierwszej części artykułu opiszemy nasze najważniejsze motywacje do rozpoczęcia prac dokumentacyjnych i (w następstwie) badawczych, międzynarodowy charakter projektu i konsekwencje tego stanu rzeczy, a także przygotowawczą fazę projektu i proces jego opiniowania pod kątem zasad etycznych. Odniesiemy się też do kwestii tego, kiedy następuje dobry moment na dokumentację trwającego wciąż kryzysu, oraz przedstawimy wątpliwości, jakie wzbudziła ta kwestia w środowisku naukowym wiosną 2022 roku. Następnie opiszemy dobór próby w projekcie i naszą metodologię (ze szczególnym uwzględnieniem konstrukcji kwestionariusza, kwestii językowych oraz kompetencji badaczek¹). Kolejne podrozdziały dotyczyć będą bezpieczeństwa badanych, badaczek i danych gromadzonych w projekcie. W każdym z tych podrozdziałów zestawiamy nasze początkowe założenia z praktyką badawczą, pokazując, że w projekcie dotyczącym wciąż trwającego konfliktu zbrojnego i opartym na rozmowach z populacją o bardzo zmiennym charakterze wiele rzeczy nie jest możliwych do zaplanowania. W podsumowaniu zastanawiamy się nad dalszym

¹ W całym tekście konsekwentnie używamy feminatywów, pisząc o składzie naszego zespołu oraz o osobach badanych. Wynika to z tego, że na 12 osób zaangażowanych w nagrywanie relacji w Polsce 9 to kobiety; z kolei wśród naszych rozmówczyń na 180 osób jedynie 16 to mężczyźni.

losem danych zgromadzonych w projekcie, poruszając kwestie bezpieczeństwa, etyki i odpowiedzialności badaczki społecznej wobec badanych oraz wobec społeczności (akademickiej i szerszej) oraz wobec dyskursu na temat agresji rosyjskiej na Ukrainę w 2022 roku.

W tekście przywołujemy przykłady pochodzące z naszych dotychczasowych doświadczeń badawczych i sięgamy po elementy historii życiowych naszych rozmówczyń. Ze względu na to, że nasz projekt wciąż się rozwija i nie istnieją jeszcze uregulowane zasady wykorzystywania zgromadzonych relacji przez osoby spoza zespołu, powołujemy się na informacje, które są obecnie możliwe do udostępnienia. Ponadto cytujemy (anonimowo) tylko osoby, które wyraziły zgodę na wykorzystywanie ich relacji w celach naukowych i publikacyjnych.

IDEA PROJEKTU I WYZWANIA FAZY PRZYGOTOWAWCZEJ

Z pomysłem na projekt, którego celem będzie dokumentowanie ukraińskiego doświadczenia życia codziennego w czasie wojny, wyszły nasze ukraińskie koleżanki z Centrum Historii Miejskiej Europy Środkowo-Wschodniej — ukraińskiej instytucji prowadzącej działalność naukową w nurcie *public history*² — już w pierwszych dniach rosyjskiej inwazji. Budynek Centrum służył wówczas jako tymczasowe schronisko dla uchodźców wewnętrznych, którzy pojawili się we Lwowie uciekając z bardziej zagrożonych działaniami wojennymi wschodnich obwodów Ukrainy. Jego pracownicy pełniący całodobowe dyżury szybko zorientowali się, że pewna część ich gości odczuwa dużą potrzebę mówienia o swoich przeżyciach. Tak narodziła się idea dokumentowania na gorąco doświadczenia wojny. Równocześnie szybko stało się jasne, że fala uciekinierów z Ukrainy Wschodniej i Centralnej nie zatrzyma się we Lwowie i rozleje się najpierw na Polskę, wkrótce zaś na inne kraje unijne sąsiadujące z Ukrainą, a nawet położone dalej. To wówczas pojawił się pomysł, by dokumentację prowadzić nie tylko we Lwowie, ale też wszędzie tam, dokąd trafiały ukraińskie uchodźczynie i uchodźcy. Do uczestnictwa w projekcie zaproszone zostały autorki tekstu, reprezentujące Instytut Filozofii i Socjologii PAN, oraz przedstawiciele instytucji naukowych z Niemiec, Luksemburga i Wielkiej Brytanii. Wkład part-

² Centrum od wielu lat angażuje się w projekty dokumentujące bieżące wydarzenia w Ukrainie — na przykład protesty na Majdanie w 2014 roku czy toczącą się od tego samego roku wojnę w Donbasie, a także doświadczenie pandemii (zob. <https://www.lvivcenter.org/updates/body-and-city/> oraz <https://www.lvivcenter.org/en/academic-en/research/voices-of-resistance-and-hope/>).

nerów z Luksemburga miał dodatkowy wymiar: zakładałyśmy, że Centre for Contemporary and Digital History na Uniwersytecie w Luksemburgu, oprócz nagrywania wywiadów, zapewni również kopię zapasową wszystkich danych powstających w projekcie, a także zbiorów cyfrowych Centrum Historii Miejskiej, które wówczas — w marcu 2022 roku — wydawały się w dużym stopniu zagrożone. W tym składzie rozpoczęły się prace nad metodologią planowanej dokumentacji. Zespół biorący udział w przygotowaniu kwestionariusza do wywiadu był interdyscyplinarny i składał się z socjologek, historyczek, antropolożek oraz praktyczek *oral history*, kwestionariusz konsultowany był również ze środowiskiem psychoterapeutycznym.

Jednym z pierwszych pytań, na które musiałyśmy sobie odpowiedzieć, było: co oznaczać będzie „dokumentacja” w polskiej części projektu „Świadectwa wojny”? Zakres prac podjętych we Lwowie obejmował gromadzenie nie tylko wywiadów, ale także innego rodzaju danych, przede wszystkim cyfrowych — zdjęć, filmów, postów z mediów społecznościowych, na przykład z kanału Telegram³. Jednocześnie w Polsce (i w Ukrainie, w pierwszej kolejności) bardzo wcześnie pojawiły się inicjatywy, których celem była przede wszystkim dokumentacja zbrodni rosyjskich, czyli przygotowanie przyszłego materiału dowodowego. W Ukrainie jest to między innymi Babyn Yar Holocaust Memorial Center (na potrzeby obecnie prowadzonych prac działający we współpracy z Yahad-In Unum), w Polsce powołano w tym celu Centrum Rafała Lemkina w ramach Instytutu Pileckiego. Mając świadomość własnych kompetencji zdecydowałyśmy, że polski zespół zajmie się gromadzeniem relacji historii mówionej i ich archiwizacją w Polsce do czasu, gdy możliwe będzie bezpieczne przekazanie danych Ukrainie. Historia mówiona jest skutecznym narzędziem do badania i eksplorowania doświadczeń na poziomie osobistym i ponadjednostkowym, a co więcej — w określonych sytuacjach służyć może dokumentacji. Mając świadomość tych zalet (ale także ograniczeń, zob. Jesse 2011), zaprojektowałyśmy badanie, którego podstawowym narzędziem jest wywiad narracyjny. Nasze wywiady, choć były nagrywane według kwestionariusza, który zbliża je do socjologicznego wywiadu pogłębionego, umożliwiały uczestniczkom opowiedzenie o swoim doświadczeniu. Oznacza to zmianę sposobu konceptualizacji ról: od badaczki-rozmówczyni do narratorki-słuchaczki (Clandinin, Connelly 2000). Wyzwaniem związanym z wykorzystaniem naszych dotychczasowych doświadczeń badawczych w kontekście wojny było podjęcie decyzji, w jakim stopniu obecne doświadczenie wojenne i uchodźcze jest już historią? Nasz zespół zdecydował, że ważniejsza

³ Zob. <https://www.lvivcenter.org/en/academic-en/research/documenting-war-2/>

od tego, kiedy (choć to też ma znaczenie) i pod jakim szyldem dyscyplinarno-definicyjnym prowadzone jest badanie, jest kwestia tego, w jaki sposób badanie jest realizowane. Historia mówiona jest metodą rzeczywiście częściej wykorzystywaną do badania odległej przeszłości. Jednak sprawdza się — jak pokazują publikacje takie jak *Fieldwork under Fire* Carolyn Nordstrom i Antoniusa Robbena (1996) czy *Listening on the Edge* Marka Cave'a i Stephena M. Sloana (2014) — także w odniesieniu do kryzysu dziejącego się tu i teraz.

Prace dokumentacyjne we Lwowie rozpoczęły się od razu po wypracowaniu pierwszej wersji kwestionariusza. Zespół ukraiński mógł rozpocząć realizację nagrań od razu, ponieważ Centrum jako instytucja nieakademicka nie było zobowiązane do przeprowadzenia ewaluacji założeń projektu pod względem etycznym (co oznaczało oczywiście nie brak dbałości o kwestie etyczne, lecz jedynie brak wymogu uzyskania opinii instancji zewnętrznej). Wymóg taki stał przed partnerami afiliowanymi w instytucjach naukowych w Unii Europejskiej, dlatego też w połowie marca 2022 roku zespoły polski i luksemburski złożyły wnioski do odpowiednich ciał opiniujących.

Konieczność bardzo uważnego podejścia do kwestii etycznych była dla nas oczywista. Zamierzałyśmy prowadzić rozmowy z osobami, które dopiero co opuściły swój kraj, uciekając przed wojną, mogły doświadczyć przemocy i stracić bliskich, a na miejscu mierzyły się z adaptacją do zupełnie nowych warunków. Miały to być wywiady dotyczące wciąż trwającego konfliktu zbrojnego, a więc przeprowadzane z ludźmi, których kraj i bliscy wciąż mogą być zagrożeni, nawet jeśli oni sami są już względnie bezpieczni. Co więcej, miały to być wywiady z rozmówczyniami (przeważnie) innej narodowości niż badaczki i z obywatelkami innego państwa. W związku z powyższym już na etapie projektowania prac badawczo-dokumentacyjnych w projekt włączone zostało w charakterze doradczym Polskie Towarzystwo Historii Mówionej, niezależna organizacja skupiająca badaczy akademickich i praktyków *oral history* spoza środowiska uniwersyteckiego, od lat aktywna w zakresie wytyczania standardów etycznych w tej dziedzinie. Zarząd PTHM po zapoznaniu się z założeniami projektu zaaprobował je, jednak z uwagi na fakt, że część jego członków zaangażowana była od początku w prace nad projektem, uznałyśmy, że decydujące zdanie dotyczące procedur badawczych powinno należeć do komisji etycznych z ośrodków akademickich, które przystąpiły do naszego projektu.

W odróżnieniu od nauk ścisłych i badań klinicznych w dyscyplinach takich jak socjologia, antropologia czy historia procedura opiniowania projektów naukowych w zakresie ich założeń etycznych jest stosunkowo nowa

(Surmiak 2019). Dopiero w 2016 roku Narodowe Centrum Nauki zarekomendowało tworzenie komisji ds. etyki instytucjom, których pracownicy chcieli ubiegać się o środki z NCN, i określił kategorie projektów naukowych, które powinny uzyskać opinię takiej komisji przed złożeniem wniosku. Nawet jednak wówczas zalecenia te zachowały status „miękkich” rekomendacji, nie zaś obowiązku. Dyskusyjną kwestią pozostaje także to, w jakim stopniu komisje i inne ciała akademickie pozostają „gatekeeperami” dla badań, pozwalającymi na realizację projektu bądź nie, a w jakim mają status instytucji doradczej i wspierającej badacza w procesie realizacji badania. Pytanie to pozostaje w mocy zwłaszcza w przypadku badań jakościowych, które zakładają elastyczność procesu badawczego — w przeciwieństwie do badań ilościowych, mniej elastycznych w zakresie modyfikacji narzędzi badawczych czy wyjściowych hipotez⁴. Masowy napływ uchodźców do Polski (nawet po kilkadziesiąt tysięcy osób dziennie) i dynamika trwającego konfliktu zmuszały do pilnych działań. Składając wnioski, liczyliśmy na jego szybkie procedowanie z uwagi na interwencyjny charakter projektu — wszak jednym z naszych celów było dokumentowanie i badanie zjawiska o charakterze nagłego kryzysu, którego dynamika czasowa była trudna do przewidzenia. Tymczasem w procesie opiniowania projektu okazało się, że poszczególne komisje etyczne procedują wnioski w zwykłym trybie. Komisja ds. Etyki w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN opiniowała nasz projekt przez ponad 8 tygodni, powołując w tym czasie ekspertów zewnętrznych. Ostateczną akceptację uzyskaliśmy po upływie 2,5 miesiąca od momentu złożenia wniosku. Równoległe projekt oceniany był przez Ethical Review Panel na Uniwersytecie w Luksemburgu, który wydał pozytywną opinię w czasie 5 tygodni. Populacja uchodźców w Polsce w połowie marca, gdy powstały założenia projektu, była bardzo różna od tej samej populacji w połowie czerwca, gdy rozpoczęły się badania.

W sytuacji standardowej projekty badań naukowych powstają i dojrzejają przez wiele miesięcy, te dotyczące wojny i uchodźstwa musiały powstać w ciągu kilku dni czy tygodni. Na potrzebę prowadzenia badań w trybie interwencyjnym odpowiedzieli również grantodawcy, już w marcu ogłaszając konkursy na projekty badawcze dotyczące wojny⁵. Wydaje się, że w tej sytuacji również opiniowanie projektów pod względem etycznym powinno toczyć się w trybie nadzwyczajnym, umożliwiającym

⁴ Warto dodać, że nie jest to wyłącznie polska specyfika. Na przykład na temat sytuacji w Niemczech zob. von Unger, Dilger, Schönhuth 2016. W Polsce, prócz prac np. Adrianny Surmiak (2019, 2022), literatura na ten temat jest bardzo nieliczna.

⁵ Zob. np. konkurs „Dla Ukrainy” Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, ogłoszony w marcu, wyniki podano w kwietniu (<https://www.fnp.org.pl/oferta/program-dla-ukrainy>).

szybsze procedowanie. Losy naszego projektu pokazują, że choć sama idea opiniowania projektów badawczych jest słuszna, konkretne procedury stosowane w polskich instytucjach akademickich wymagają znacznego doprecyzowania, by komisje rzeczywiście spełniały swoje zadanie, czyli by chroniły badanych i wytwarzane w projektach dane, a dla samych badaczy stanowiły cenne wsparcie. Sensownym postulatem wydaje się stworzenie szybkiej ścieżki ewaluacyjnej dla badań dotyczących sytuacji kryzysowych⁶. Ostatecznie, jest to problem sposobu reagowania przez instytucje na sytuacje kryzysowe, niezależnie od tego, czy kryzys oznacza katastrofę naturalną czy humanitarną (czy jedną i drugą). Podobne problemy tworzyła także sytuacja związana z pandemią COVID-19 (zob. np. Ghimire i in. 2020; Yeoh, Shah 2021) czy katastrofami naturalnymi, jak huragan Katrina w Stanach Zjednoczonych (Sloan 2008).

Po otrzymaniu opinii Komisji ds. Etyki wraz z listą koniecznych zmian i rekomendacji tylko niewielka ich część była przedmiotem dalszej dyskusji (np. fakt zapisania ukraińskiego dziecka do polskiej szkoły jako miara stabilizacji sytuacji bytowej jego rodziny w Polsce), natomiast zdecydowana większość została włączona do projektu i skutecznie wdrożona. Rekomendacje te sprawiły, że w ostatecznym kształcie rozwiązania podjęte w projekcie były lepiej przemyślane, co jest istotne w czasie nagłego kryzysu i dużej presji czasu. Szczególnie ważne dla projektu były zalecenia związane z bezpieczeństwem danych, procedowaniem z przypadkowo ujawnionymi i szczególnie wrażliwymi danymi (*unintended, unexpected, incidental findings*) czy z warunkami transferu danych do Ukrainy. Praca nad projektem z komisją etyczną pozwala też na ważny w sytuacji emocjonalnego zaangażowania dystans wobec własnej pracy. Podwójne sito, którym było w istocie opiniowanie projektu najpierw przez członków Komisji, potem zaś przez ekspertów zewnętrznych, pozwoliło świeżym okiem spojrzeć na sprawy, które wydawały się nam oczywiste i już zamknięte.

KRYTERIA DOBORU ROZMÓWCZYŃ: CZYJE ŚWIADECTWA GROMADZIŁYŚMY

To, kim były osoby przez nas nagrywane, jest wypadkową naszych założeń etycznych i metodologicznych, tego, jak wyglądała struktura społeczna

⁶ W podobnym „awaryjnym” trybie procedowanych było wiele grantów i stypendiów dla naukowców (tzw. *scholars at risk*), przyznawanych przez różne instytucje naukowe na całym świecie, mające na celu ewakuację ukraińskich naukowców i naukowczyń i zapewnienie im bezpieczeństwa.

i demograficzna badanej przez nas grupy oraz w jakim stopniu grupa ta była dostępna do badania. Nasze założenia wyjściowe można ująć w kilka punktów, które łączy troska o dobrostan potencjalnych rozmówczyń. Po pierwsze, chcieliśmy rozmawiać wyłącznie z osobami pełnoletnimi i deklarującymi dobry stan psychiczny, które wyrażały wyraźną wolę uczestnictwa w projekcie. Ze względu na potencjalną retraumatyzację rozmówczyń wykluczyliśmy możliwość przekonywania i namawiania do rozmowy. Również z tego powodu badaczki nie nagrywały osób od siebie zależnych w jakikolwiek sposób (np. osób, którym wcześniej pomogły po ich przyjeździe do Polski czy osób przez siebie zatrudnianych). Zależność finansowa czy osobista mogłaby stwarzać ryzyko, że rozmówczynie wyraziłaby zgodę na udział w badaniu ze względu na wpływ innych osób czy chęć podtrzymania dobrej relacji z gospodarzami. Kolejną zasadą było rozmawianie tylko z osobami, których sytuacja bytowa była stosunkowo stabilna (miały zapewnione mieszkanie, uregulowaną sytuację prawną, zaspokojone podstawowe potrzeby materialne), a ich pobyt w Polsce trwał co najmniej 4 tygodnie. Za udział w badaniu nie proponowałyśmy wynagrodzenia, innych korzyści materialnych ani pomocy. Wszystkie te kryteria służyć miały temu, by zminimalizować udział w badaniu osób znajdujących się w sytuacji skrajnie tymczasowej oraz w otwartym kryzysie psychicznym. O tym, jak poszczególne kryteria działały w praktyce, piszemy poniżej.

Od początku wiedziałyśmy, kogo nie chcieliśmy nagrywać, by wywiad nie przyniósł szkód. Na drodze uproszczonej negatywnej selekcji (osoby nieletnie, w złym stanie psychicznym, niesamodzielne) łatwo było stworzyć pierwsze wytyczne. Trudniejsze było określenie, czy chcemy nagrywać osoby o konkretnych cechach społeczno-demograficznych. W związku z dynamiką sytuacji nie podjęłyśmy się zaprojektowania takiego badania, by dobór próby oddawał strukturę czy to społeczeństwa ukraińskiego, czy to ukraińskiej populacji uchodźczej w Polsce. Nasz zbiór nie miał oddawać reprezentatywnie całości doświadczenia uchodźczego w Polsce. Nie poszukiwałyśmy także doświadczeń „typowych” bądź „nietypowych” ani nie wybierałyśmy naszych rozmówczyń ze względu na to, jak pogłębiona może być ich historia. Wiąże się to ze specyfiką badań jakościowych, które pozwalają raczej eksplorować „w głąb” dane zjawisko społeczne. Poza tym na etapie formułowania wstępnej wersji projektu nie miałyśmy (i nie mogłyśmy mieć) pojęcia o tym, co może być „typowym” bądź „nietypowym” doświadczeniem tego konfliktu.

Co możemy powiedzieć o strukturze społecznej i demograficznej grupy osób, których relacje nagrałyśmy? Częściowo wynika ona z tego, jak wyglądała ogół populacji uchodźczej w Polsce, częściowo jest konsekwencją

kryteriów doboru rozmówczyń do badania. Na pierwszy plan wybija się kwestia płci: wśród naszych rozmówczyń na 180 osób jedynie 16 to mężczyźni. Wynika to z faktu, że większość osób, które przybyły do Polski, to kobiety. Ukraińskie prawo zakazywało wyjazdu mężczyznom, dozwolony był on tylko dla ojców rodzin wielodzietnych, osób powyżej 65 roku życia lub uznanych za niezdolnych do służby wojskowej z powodów zdrowotnych. Nagraliśmy niewiele relacji osób starszych, co wynika tyleż ze struktury populacji uchodźczej w Polsce (najnowsze szacunki mówią, że w grudniu 2022 roku jedynie 6% uchodźców stanowiły osoby powyżej 65 roku życia⁷), co ze sposobu rekrutacji rozmówczyń, o czym mowa będzie dalej. Choć w swoim założeniu projekt obejmował wszystkie osoby, które na skutek wojny zmuszone były opuścić swój kraj, niezależnie od pochodzenia etnicznego czy obywatelstwa, większość naszych rozmówczyń to kobiety identyfikujące się jako Ukrainki, prócz nich zgromadziłyśmy także relacje osób z identyfikacją ukraińsko-rosyjską oraz pojedyncze Tatarski i Czeczenki. Ponad połowa osób przez nas nagranych ma wyższe wykształcenie.

Nadreprezentacja osób z wyższym wykształceniem wynika naszym zdaniem z faktu, że w badaniach bez określenia wyjściowych parametrów próby (co oznacza, że w badaniu może wziąć udział każda chętna osoba po spełnieniu minimalnych kryteriów wyznaczonych przez organizatorów badania) najczęściej i najchętniej udział biorą właśnie osoby lepiej wykształcone. Literatura na ten temat wskazuje, że osoby te lepiej potrafią ocenić znaczenie badań i chętniej wspierają takie inicjatywy. Dlatego też w naszym badaniu pojawia się wiele głosów badaczek z Ukrainy, akademik, pracownic naukowych. Z perspektywy osób nagrywających były to kontakty bardzo dogodne, jeśli chodzi o przedstawienie celów badania i sposobu postępowania (Enzenbach i in. 2019). Zjawisko to być może dotyczy przede wszystkim badań prowadzonych twarzą w twarz. Jak pokazują badania Piotra Bindera (2022), realizowane w okresie pandemii COVID-19, badania online mają większy potencjał inkluzyjności.

Zdecydowana większość naszych rozmówczyń pochodzi z Ukrainy Centralnej, Wschodniej i Południowej (nagraliśmy mniej niż dziesięć relacji osób pochodzących z Ukrainy Zachodniej), co jest konsekwencją poziomu zagrożenia działaniami wojennymi w różnych regionach państwa ukraińskiego. Kilkanaście z naszych rozmówczyń to osoby, które po raz pierwszy musiały opuścić miejsce zamieszkania po 2014 roku (po zaję-

⁷ Zob. <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/pepites/system-pomocy-dla-uchodzcow-z-ukrainy-w-polsce-dziala-sprawnie/>.

ciu przez Rosję Krymu oraz części obwodu ługańskiego i donieckiego) i jest to dla nich doświadczenie podwójnego uchodźstwa. W naszym badaniu najwięcej jest relacji osób, które po przyjeździe do Polski zamieszkały w większych miastach (Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Gdańsku). Wydaje się, że można to wytłumaczyć na dwa sposoby. Z jednej strony taka struktura relacji odzwierciedla wyzwania logistyczne, z którymi wiązała się realizacja projektu. Badaczki z doświadczeniem w realizacji wywiadów jakościowych, dodatkowo ze znajomością ukraińskiego i/lub rosyjskiego mieszkały w dużych miastach — tam, gdzie znajdują się ośrodki akademickie. Zebranie relacji w mniejszych miejscowościach to kwestia pracy terenowej. Drugą przyczyną takiego stanu rzeczy jest także to, że uchodźczynie preferowały osiedlanie się w większych ośrodkach miejskich w Polsce — ze względu na dojazd, możliwość znalezienia pracy, szkołę dla dzieci itp.⁸ Z tych dwóch powodów nasza próba ciążyła w kierunku mieszkańek miast, nie znaczyło to jednak, że nie poszukiwałyśmy kontaktów i tak zwanych *gatekeeperów* w mniejszych ośrodkach.

Niemal do wszystkich naszych rozmówczyń dotarłyśmy drogą kontaktów osobistych. Choć w momencie startu projektu wydawało nam się, że najbardziej etyczne będzie pozyskiwanie rozmówczyń przez media społecznościowe i inne kanały informacji, które na etapie rekrutacji rozmówczyń nie zakładają kontaktu osobistego z badaczką i dają rozmówczyń możliwość odpowiedzenia lub nie na ogłoszenie o projekcie, to ten sposób rekrutacji okazał się nieskuteczny. Nawiązanie relacji w takim projekcie jak nasz wymagało dużego zaufania, zatem nieodzowny był kontakt osobisty. Dlatego najskuteczniejszym sposobem docierania do rozmówczyń była klasyczna metoda śniegowej kuli.

Założeniem, które uległo pewnym redefinicjom w toku badań, był postulat rozmawiania tylko z osobami w ustabilizowanej już sytuacji bytowej. Wiosną 2022 roku sądziłyśmy, że jednym z wyznaczników tej stabilizacji będzie posiadanie przez rozmówczynię miejsca zamieszkania, które nie ma charakteru *stricte* tranzytowego. W pierwszych tygodniach po eskalacji rosyjskiej agresji masowo pojawiły się takie miejsca tranzytowe — w schroniska dla uchodźców przekształcano sale wystawiennicze, hale sportowe i ośrodki wypoczynkowe. Nie chciałyśmy nagrywać wywiadów ani tam, ani w pokojach użyczonych uchodźczynom tymczasowo przez polskie rodziny. Kwestia ta wygląda inaczej z perspektywy kilku miesięcy

⁸ Na ten temat zob. *Uchodźcy z Ukrainy w Polsce. Wyzwania i potencjał integracji*, raport z badań Deloitte (<https://www2.deloitte.com/content/dam/Deloitte/pl/Documents/Reports/pl-Uchodzczy-z-Ukrainy-w-Polsce-Report.pdf>).

realizacji projektu. Niektóre z obiektów — hoteli, hosteli z indywidualnymi kwaterami — funkcjonuje także obecnie, ale ich warunki mieszkaniowe zostały zorganizowane tak, by zapewnić lokatorom prywatność i niezależność. Z kolei w niektórych polskich rodzinach goszczenie uchodźczyń przybrało formę stabilnego współzamieszkiwania. W takich sytuacjach uznawałyśmy, że wymóg stabilności sytuacji bytowej jest osiągnięty mimo braku osobnego lokum.

Kryterium osobnego miejsca zamieszkania miało jeszcze jeden wymiar: ze względu na specyfikę tematu chcieliśmy uniknąć nagrywania wywiadów w miejscach publicznych i w obecności osób postronnych. Zakładałyśmy, że w spotkaniu nie powinny uczestniczyć osoby trzecie (na przykład współlokatorzy, gospodarze, współpracownicy), dzieci lub ktoś, kto mógłby swoją obecnością wpływać na samopoczucie narratorki i jej opowieść. Jednak i w tym wypadku praktyka okazała się zupełnie inna. Zdarzało się, że na spotkanie w umówionym miejscu rozmówczynie zabierała kogoś ze sobą — męża, syna, koleżankę. Dawało jej to poczucie bezpieczeństwa. Dwa z nielicznych nagranych przez nas małżeństw nie zgodziły się na rozmowę osobno. Bywa, że rozmówczynie nalegały na przeprowadzenie wywiadu w swoim miejscu zamieszkania, choć nie gwarantowało ono prywatności. Podczas jednego z wywiadów, nagrywanego w niewielkiej kawalerce, badaczka dopiero po przerwie na poczęstunek zorientowała się, że rozmówczynie na czas wywiadu poleciła swojemu nastoletniemu synowi zamknięcie się w łazience ze słuchawkami na uszach. Wreszcie, najczęściej rozmawialiśmy z matkami, opiekującymi się dziećmi bardzo małymi lub takimi, które nie uczęszczały do polskich placówek; badania z rozmówczyniami tego typu zawsze mają swoją specyfikę, szczególnie w sytuacji długich spotkań, takich jak wywiady narracyjne (Leahy 2019). Wielokrotnie nagrywałyśmy wywiady, podczas których obecne były niemowlęta i dzieci w wieku szkolnym lub przedszkolnym; w przypadku tych ostatnich narratorki czasami prosiły je, by założyły słuchawki/obejrzały kreskówkę w odległej części pokoju, gdy mówiły o sprawach, o których dziecko nie powinno słuchać, na przykład o przemoc seksualnej. W innych przypadkach słyszałyśmy wyjaśnienie, że przecież dzieci i tak wszystko to przeżyły, nie ma więc powodu, dla którego nie mogłyby o tym słuchać.

Zdawałyśmy sobie sprawę z tego, że przyjęte przez nas kryterium stabilizacji bytowej sprawiło, iż w naszej próbie nie ma osób, których sytuacja w Polsce jest szczególnie trudna bytowo. Warto tu zaznaczyć, że taki warunek uczestnictwa w badaniu nie jest zasadą powszechnie uznaną w badaniach z udziałem uchodźców. W związku z trwającym wciąż (styczeń 2023) kryzysem uchodźczym na polsko-białoruskim pograniczu

zespół badawczy „Badacze i Badaczki na granicy” prowadzi interwencyjne rozmowy w takich miejscach jak ośrodki dla osób w procedurze uchodźczej (Garbolińska 2022; Sztop-Rutkowska 2022), co wynika z tego, że ze względu na utrudnione procedury uchodźcze i założenia polityki wobec nich względna stabilizacja materialna w przypadku uchodźców z Bliskiego Wschodu zasadniczo jest nieosiągalna.

Kryterium nienegocjowalnym pozostała dla nas kwestia dobrego stanu psychicznego rozmówców. Ponieważ członkinie naszego zespołu nie miały kwalifikacji, by ocenić stan emocjonalny rozmówczyń za pomocą profesjonalnych narzędzi, polegałyśmy na autodeklaracji narratorek. Ostateczną decyzję podejmowałyśmy po wstępnej rozmowie lub spotkaniu nieformalnym. Pomocniczym kryterium był fakt znajdowania się na terenie Polski od minimum czterech tygodni, co miało wykluczyć osoby, u których już po wywiadzie rozwinie się PTSD (zespół stresu pourazowego, ang. *posttraumatic stress disorder*) w formie klinicznej. Praktyka badawcza pokazała, że osoby, które wyrażały gotowość do udziału w badaniach, rzeczywiście nie wykazywały oznak złego stanu emocjonalnego, jednak zdarzyły się nieliczne sytuacje pokazujące, że nie zawsze da się tego uniknąć. W połowie czerwca 2022 roku jedna z badaczek nagrała wywiad z rozmówczynią w średnim wieku, która dwa miesiące wcześniej przyjechała do Polski z Mariupola. Rozmówczyni dowiedziała się o projekcie od siostry, wcześniej uczestniczącej w wywiadzie, i sama wyraziła chęć rozmowy. W trakcie wywiadu zaczęła jednak zachowywać się w sposób, który w świetle posiadanej przez nas wiedzy określić można jako stan dysocjacji typowy dla PTSD. Badaczka zaproponowała przerwanie wywiadu, jednak rozmówczyni nalegała, by dokończyć opowieść. Sytuacja ta potwierdza, że ryzyko dotyczące osób badanych pozostaje realnym zagrożeniem mimo dołożenia wszelkich starań, by je ograniczyć. O wszystkich sposobach minimalizacji negatywnych skutków uczestnictwa w badaniu dla jego uczestniczek piszemy w dalszej części tego tekstu.

JAK ROZMAWIAĆ I DLACZEGO NIE TYLKO O OBECNEJ WOJNIE

Podążając śladami rozwiązań zastosowanych przez Centrum Historii Miejskiej we Lwowie, dokonaliśmy adaptacji kwestionariusza zawierającego pytania do kontekstu polskiego (część z przygotowanych dyspozycji do wywiadów jest taka sama dla zespołów badawczych we wszystkich krajach). Kwestionariusz zawiera ogólnie sformułowane pytania i dyspozycje badawcze, z propozycjami dalszych pytań. Do zespołu poszukiwałyśmy badaczek i badaczy, którzy wcześniej mieli doświadczenie w pracy metodą

historii mówionej, wywiadu swobodnego i/lub narracyjnego. Dlatego też narzędzie badawcze było otwarte zarówno na tok opowieści narratorek, jak i na dodatkowe pytania ze strony osoby nagrywającej. Ponadto projekt od samego początku zakładał dużą samodzielność badaczek, a niekiedy wręcz jednoosobową pracę „w terenie”. Oznaczało to, że członkinie zespołu na własną rękę docierały do potencjalnych rozmówczyń i organizowały proces badawczy. Wszystkie osoby nagrywające wywiady uczestniczyły w szczegółowych szkoleniach dotyczących właściwego postępowania na każdym etapie procesu badawczego oraz prowadzenia jego dokumentacji.

Jednym z naszych najważniejszych założeń było to, że nie rozpoczynamy spotkania od narracji o początku rosyjskiej agresji. Nie skracamy także czasu, który narratorki poświęcają na opowiedzenie nam, czym zajmowały się do wojny/wyjazdu z Ukrainy. Zgodnie z założeniami społecznej biografistyki badałyśmy interesujący nas problem w kontekście całej biografii jednostki. Praktyka ta pokazuje, że w ten sposób lepiej możemy zrozumieć sens, jaki narratorki nadają swojemu doświadczeniu. Na przykład jeden z naszych rozmówców, pochodzący z Kijowa, urodzony w 1941 roku, wiele miejsca w swojej opowieści poświęcił doświadczeniom z okresu drugiej wojny światowej i stalinizmu — gdy badaczka zapytała go o to, jak pamięta początek wojny, zrewanżował się pytaniem, o którą wojnę chodzi. Inna rozmówczyni opowiadając historię swojej rodziny wskazała, że gdy musiała opuścić rodzinny Czernihów, leżący w północnej Ukrainie, wiedziała, co z sobą zabrać, a co nie, bo jej babcia wcześniej opowiedziała jej o swoim doświadczeniu wysiedlenia z okresu drugiej wojny światowej.

Kwestionariusz skupiał się na życiu codziennym i dotyczących go zmianach, nie zaś na emocjach. Część wspólna narzędzia badawczego (dla wywiadów prowadzonych w Polsce, Ukrainie i Luksemburgu) dotyczyła okresu do rosyjskiej agresji — przygotowań, świadomości, plotek, sfery informacyjnej. Pytałyśmy o okres bezpośrednio poprzedzający eskalację, między innymi o to, czy rozmówczynie spodziewały się lub przeczuwały skalę nadchodzącej agresji i czy poczyniły jakieś przygotowania (na przykład większe zakupy żywności). Kolejny blok tematów obejmował pierwszy dzień agresji, 24 lutego 2022, pierwsze reakcje oraz to, w jaki sposób narratorki dowiedziały się o tym, co się wydarzyło. Następne pytania dotyczyły zmian w organizacji życia codziennego — pracy, edukacji, możliwości nabycia konkretnych towarów lub usług, higienie, dostępie do ochrony zdrowia, dostępie do informacji, zjawisku wolontariatu. Osoby, które przebywały na terenach okupowanych, pytałyśmy o kontakt z żołnierzami rosyjskimi i postawy miejscowej ludności. Ta część kwestionariusza, która wypracowana została *stricto* na potrzeby badań prowadzonych w Polsce,

zawierała szereg pytań dotyczących okoliczności podjęcia decyzji o wyjeździe, procesu pakowania, przebytej drogi, sposobu przekraczania granicy, pierwszego przyjęcia po stronie polskiej itp. Następnie pytałyśmy nasze rozmówczynie o to, jak organizowały sobie życie w Polsce, począwszy od pierwszego dnia, czy uzyskały pomoc, a jeśli tak — czy była to pomoc państwowa (świadczenia 500 plus lub inne), czy pochodząca od prywatnych osób. Kwestionariusz zawierał również pytania o adaptację bytową, miejsce zamieszkania, wejście na rynek pracy, posyłanie dzieci do polskich placówek oraz kontakty społeczne z Polakami, a także o podtrzymywanie kontaktów z bliskimi pozostałymi na Ukrainie.

Podczas gdy początkowe pytanie o biografię i życie przed wojną pełniło w wywiadzie funkcję otwierającą, funkcję zamykającą narrację pełniło pytanie ostatnie, dotyczące planów na przyszłość (na ile są one na obecnym etapie możliwe). Na sam koniec rozmowy pytałyśmy również, czy informatorka chciałaby dodać coś jeszcze, o co badaczka nie zapytała. To pytanie przynosiło czasem nieoczekiwane efekty. Dwa ciekawe i dość dla nas zaskakujące wątki, które pojawiły się w odpowiedzi na nie, to wdzięczność wobec Polski i Polaków oraz nienawiść wobec Rosjan. Zwłaszcza pierwsza kwestia wzbudziła w nas początkowo podejrzenia — przypuszczaliśmy, że może to być narracja na potrzeby badaczki-Polki. Jednak okazało się, że z podobnym nasileniem motyw pojawił się w rozmowach nagrywanych przez badaczki-uchodźczynie.

Kwestionariusz został przygotowany po ukraińsku i rosyjsku. Również wszystkie dokumenty i informacje dotyczące projektu przygotowano w obu językach. W zespole pracowały wyłącznie osoby, które znają dobrze co najmniej jeden z tych języków, część z nich swobodnie posługuje się oboma językami. Kompetencje językowe były w projekcie kluczowe zarówno dla komfortu badanych, jak i dla jakości nagrań. Nie chciałyśmy w żaden sposób narzucać języka wywiadu, tym bardziej zaś sugerować, że językiem „urzędowym” projektu jest ukraiński, skoro z ogólnie dostępnych danych wynika, że większość mieszkańców terenów, z których pochodzą uchodźczynie, mówi na co dzień po rosyjsku. W tym celu na przykład badaczki mówiące tylko po ukraińsku (nie posługujące się czynnie rosyjskim) kontaktowały się tylko z osobami z Ukrainy Zachodniej i Centralnej, by nawet w formie języka pierwszego kontaktu nie narzucać późniejszego języka wywiadu. Jednak okazało się, że sprawy przybrały inny obrót, niż zakładaliśmy.

Choć zdecydowana większość naszych rozmówczyń pochodziła z Ukrainy Wschodniej i Południowej, spośród 180 zgromadzonych relacji jedynie 73 to wywiady zrealizowane w języku rosyjskim. Z dużym prawdopodo-

bieństwem można zatem przypuścić, że podczas znacznej części wywiadów prowadzonych po ukraińsku informatorki świadomie decydowały się na rozmowę w języku, który nie jest dla nich językiem codziennej komunikacji⁹. Badaczki dość często zdawały sobie z tego sprawę, będąc świadkami interakcji rozmówczyń z członkami rodziny. Zdarzało się również, że podczas gdy właściwy wywiad rejestrowany był w języku ukraińskim, całość komunikacji nieformalnej przed i po nagraniu miała miejsce po rosyjsku. Innym przykładem jest nieświadome przechodzenie naszych rozmówczyń z języka na język — na przykład jedna z rozmówczyń (ur. 1955, z Mariupola) rozpoczęła wypowiedź po ukraińsku, w trakcie przeszła na rosyjski, a w ostatniej części kilkugodzinnego nagrania posługiwała się surżykiem¹⁰. Sytuację tę najczęściej rejestrowaliśmy dopiero na poziomie czytania transkrypcji nagrań — narratorki w trakcie rozmowy posługiwały się różnymi językami, niekiedy mieszając je w ramach jednej wypowiedzi. Trudno w tym momencie jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy sytuacja ta dotyczy konkretnych tematów czy emocjonalnego wzburzenia. Wydaje się, że przeprowadzenie rozmowy w języku urzędowym swojego państwa, zwłaszcza gdy narratorki mają pełną świadomość, że będzie to materiał zarchiwizowany, staje się także wyborem moralnym/tożsamościowym¹¹. Jedna z narratorek, trzydziestolatka z Dnipra, gdy badaczka zaproponowała jej przejście na rosyjski, sądząc, że będzie to dla niej ułatwienie, stanowczo odmówiła, wyjaśniając, że po wybuchu wojny nie chce już w tym języku rozmawiać.

TROSKA O ROZMÓWCZYNIĘ W BADANIU Z UDZIAŁEM OSÓB PODATNYCH NA ZRANIENIE

Kluczowa dla etyki w naszym projekcie była od początku zasada potrójnego bezpieczeństwa: osób badanych, badaczek oraz danych. Kwestia pierwsza wpływała bezpośrednio z naszego przekonania o specjalnym statusie badań prowadzonych ze świadkami i ofiarami wciąż trwającego konfliktu (Jessee 2011; Grinchenko 2022; Aras i in. 2012). Dlatego też dobór informaterek, o czym już pisałyśmy, spośród grupy, którą pod wielo-

⁹ Na temat złożonej sytuacji językowej w Ukrainie zob. np. Kulyk 2017–2018.

¹⁰ Surżyk to język mieszany, którym posługują się nieoficjalnie mieszkańcy Ukrainy, szczególnie centralnej i wschodniej. Może oznaczać rosyjski z elementami ukraińskiego lub na odwrót. Podobne zjawisko językowe występuje na przykład w Mołdawii i w innych państwach z silnym wpływem języka rosyjskiego.

¹¹ Sytuacja ta może budzić skojarzenia z relacjami składanymi po wojnie w języku jidysz przez polskich Żydów przed Centralną Żydowską Komisją Historyczną.

ma względami określić można jako *vulnerable population*, musiał wykluczyć jednostki szczególnie podatne na negatywne konsekwencje uczestnictwa w wywiadzie. To dlatego kładłyśmy nacisk na ocenę sytuacji psychicznej i bytowej rozmówczyń oraz na pełną dobrowolność uczestnictwa w projekcie. Osobom, które zdecydowały się w nim wziąć udział, chcieliśmy zapewnić maksymalny komfort i bezpieczeństwo na różnych poziomach. W fazie przygotowawczej obejmowało to dostarczenie rozmówczyni jak najpełniejszej informacji o samej idei projektu, jego celach, sposobie przeprowadzenia rozmowy, jej treści oraz późniejszych losach nagrania. Większość wywiadów poprzedzona była spotkaniem nieformalnym, podczas którego informacje te przekazywane były rozmówczyni. W wariancie minimum rozmówczyni otrzymywała ulotkę informacyjną na temat projektu, adres strony internetowej, na której w języku ukraińskim zapoznać można się szczegółowo z naszymi celami i metodologią, oraz skróconą listę pytań (scenariusz wywiadu) drogą elektroniczną. Materiały te określały również sposoby wykorzystania nagranej relacji, co dawało rozmówczyni możliwość przemyślenia tego, na jakie opcje rejestracji, archiwizacji i udostępniania swojej relacji chce wyrazić zgodę.

Rozmówczynie miały pełną możliwość decydowania o zasadach, na jakich przekazują nam swoją relację. Miały do wyboru trzy opcje dotyczące ochrony prywatności: udział w badaniu z wykorzystaniem imienia i nazwiska; z zastosowaniem pseudonimizacji imienia i nazwiska, ale bez pseudonimizacji pozostałych danych osobowych (np. nazwy miasta, ulicy, zakładu pracy, nazwisk innych osób wspomnianych w wywiadzie); oraz z zastosowaniem pełnej pseudonimizacji wszystkich danych osobowych. Ponadto rozmówczynie mogła określić cele udostępniania swojej relacji — naukowe, wystawiennicze, edukacyjne, artystyczne, oraz docelowe miejsce archiwizacji, a także dodać specyficzne życzenia dotyczące sposobu wykorzystania nagrania (np. wstrzymać udostępnianie materiału na jakiś okres lub zastrzec anonimizację jedynie konkretnych fragmentów). W praktyce oznacza to na przykład, że dana relacja może być udostępniana pod imieniem i nazwiskiem w Polsce, ale tylko do celów naukowych, a do celów artystycznych z częściową pseudonimizacją, z kolei w Ukrainie (gdzie całość kolekcji zostanie przekazana po zakończeniu wojny) wyłącznie z pełną pseudonimizacją i tylko do celów edukacyjnych. Choć nasze rozmówczynie deklarowały, że cenią tak duży wachlarz możliwości, w praktyce większość z nich (ok. $\frac{3}{4}$) nie prosiła o żadną formę anonimizacji, co pokazuje naszym zdaniem, że wśród motywacji osób, które decydują się z nami rozmawiać, istotne jest pragnienie bycia usłyszaną przez jak najszerszą publiczność, chęć „doniesienia swojej historii światu”. Wpisuje się

to bardzo mocno w podstawową ideę historii mówionej jako takiej, czyli oddanie głosu ludziom, którzy w innej sytuacji nie zostaliby usłyszani.

Sprawczość i partnerstwo w relacji to jeden ze sposobów, by zadbać o osobę badaną w badaniu dotyczącym trudnego dla niej tematu. Inny sposób to zapewnienie badanej komfortu w trakcie samej sytuacji wywiadu. Z naszymi badanymi rozmawialiśmy w wybranym przez nich języku i w komfortowym dla nich miejscu. Choć na początku projektu zakładałyśmy, że — jak w przypadku większości dłuższych wywiadów jakościowych — miejscem optymalnym, dającym rozmówczyni poczucie bezpieczeństwa, będzie jej mieszkanie, w miarę postępu prac dokumentacyjnych okazało się, że była to intuicja nie zawsze trafna. Podczas gdy część rozmówczyń rzeczywiście zapraszała nas do domu, dla innych była to opcja najmniej komfortowa. Działo się tak dlatego, że warunki mieszkaniowe znacznej części uchodźczyń ukraińskich są bardziej niż skromne — kobiety często dzielą niewielkie lokum z liczną rodziną, czasami wielopokoleniową, czasami zaś również z inną ukraińską rodziną. W tej sytuacji lepszym wyjściem okazywało się zaproszenie rozmówczyni do miejsca zamieszkania badaczki lub znalezienie innego bezpiecznego miejsca, dającego uczestniczkom rozmowy poczucie intymności, a jednocześnie mającego status „neutralnego gruntu”. W tym charakterze sprawdziły się centra aktywności lokalnej, pokoje w instytucjach akademickich, a nawet sale na plebaniach.

Troska o osobę badaną oznaczała też dla nas zapewnienie jej podczas wywiadu takiego komfortu emocjonalnego, jaki jest możliwy podczas rozmowy o wojnie, przemocy, cierpieniu i stracie. Nasze badaczki przygotowywały się do wywiadów — wiedziały, co dzieje się w regionie, z którego pochodzi osoba badana, były uważne, gotowe do słuchania i empatyczne. Jak już zostało zaznaczone wcześniej, podążały za trudnymi emocjami rozmówczyń, ale nie decydowały się na pogłębienie wątków, które mogą je wywoływać. Jak wskazują Agnieszka Golczyńska-Grondas i Marek Grondas (2013), uczestnictwo w żadnym badaniu naukowym nie zastąpi ani interwencyjnego wsparcia psychologicznego, ani tym bardziej systemowej terapii, jednak umiejętnie przeprowadzony wywiad może mieć charakter terapeutyczny.

Uważność wobec potrzeb osób badanych nie kończy się wraz z podpisaniem dokumentów. Ponieważ nawet najbardziej umiejętnie przeprowadzony wywiad może sprawić, że rozmówczyni poczuje dyskomfort psychiczny, zawsze po zakończeniu wywiadu proponowano wsparcie psychologiczne — kontakt do ukraińsko- i rosyjskojęzycznej psycholożki umieszczony jest na egzemplarzu zgody na nagranie, który zostawialiśmy bada-

nym. Badaczka wspominała o tej możliwości, jednocześnie zastrzegając, że kontakt nie musi się odbywać za naszym pośrednictwem, a psycholożka zobowiązana jest do poufności. Rozwiązanie to zostało nam zasugerowane przez Komisję ds. Etyki i nie miałyśmy żadnych wątpliwości co do jego zasadności. Znow jednak praktyka badawcza pokazała, że to, co teoretycznie wydaje się właściwe, nie zawsze sprawdza się w praktyce. Ze względu na zasadę poufności nie mamy wglądu w to, kto konkretnie zgłasza się do współpracującej z nami psycholożki, wiemy, że przez cały okres realizacji projektu była to jedna osoba z grona badaczek i żadna rozmówczyni.

Sytuacja ta była dla nas bardzo zaskakująca i zmusiła nas do zadania sobie pytania, czy oferowana pomoc psychologiczna jest niepotrzebna, czy też rozmówczynie nie korzystają z niej z innych względów? Chciałybyśmy sądzić, że osoby uczestniczące w badaniu nie potrzebują wsparcia psychologicznego, ponieważ zastosowany dobór próby sprawia, że nie rozmawiamy z uczestniczkami w słabej kondycji emocjonalnej, już doświadczającymi PTSD i niegotowymi na wywiad, a wypracowana przez nas metodologia sprawia, że sama rozmowa nie jest trudnym przeżyciem. Jednak dwie kwestie skłaniają nas do przekonania, że nie jest to jedyne wytłumaczenie sytuacji. Po pierwsze, korzystanie z pomocy psychologicznej jest w Ukrainie dużo bardziej niż w Polsce kojarzone z chorobą psychiczną i w związku z tym mniej społecznie akceptowalne (Quirke i in. 2021). Widać to było w reakcjach niektórych rozmówczyń na informację o możliwym wsparciu psychologicznym reagujących irytacją i swego rodzaju oburzeniem („nie jestem nienormalna”, „jeszcze sobie jakoś sama radzę”). Rozmówczynie nie negowały samej możliwości doświadczania przez siebie problematycznych stanów emocjonalnych, nie zgadzały się z definiowaniem ich jako (potencjalnie) wymagających profesjonalnego wsparcia.

Po drugie, nieco światła rzuca na kwestię zasadności oferowanej pomocy psychologicznej sytuacja naszej czasowej współpracy z osobą nagrywającą wywiady, która jednocześnie pracowała w poradni terapeutycznej oferującej bezpłatną pomoc psychologiczną uchodźcom z Ukrainy. Rozmówczynie tej badaczki, podobnie jak wszystkie inne, nie korzystały z kontaktu do psycholożki podanego w zgodzie na nagranie, jednak część z nich po jakimś czasie wracała do badaczki, by zapytać, czy to ona mogłaby udzielić im wsparcia jako psychoterapeutka. Sytuacja taka nie była oczywiście możliwa ze względu na niedopuszczalność łączenia ról zawodowych badaczki i terapeutki w relacji z jedną osobą¹², jednak obalała hipotezę,

¹² Nie oznacza to, że wywiad w projekcie naukowym nie może pełnić w sposób pośredni roli terapeutycznej.

że osoby badane nie potrzebują pomocy psychologicznej. Wydaje się więc, że zaufania nie wzbudzała po prostu nieznaną rozmówczyni psycholożka-profesjonalistka, jednak nie udało nam się znaleźć bardziej optymalnego rozwiązania.

Niezależnie od poinformowania o opcji wsparcia profesjonalnego osoby prowadzące wywiady kontaktowały się ze swoimi rozmówczyniami jakiś czas po rozmowie, by zapytać o ich samopoczucie. Czasami był to kontakt jednorazowy, czasem zaś parokrotny, co zależało od potrzeb i zasobów obu stron. Prócz doraźnej możliwości sprawdzenia dobrostanu osoby badanej bezpośrednio po wywiadzie, podtrzymanie kontaktu przez jakiś czas pełniło jeszcze jedną funkcję: zapewniało rozmówczyni możliwość zdystansowania się do sytuacji rozmowy i przemyślenia raz jeszcze udzielonych badaczce zgód. Wracamy tu do kwestii sprawczości: proces współpracy z informatorkami nie kończył się w momencie podpisania zgody na badanie, zgoda ta może zostać w każdej chwili zmodyfikowana lub nawet wycofana. Dlatego też ponowny kontakt to również czas na to, by wrócić do kwestii archiwizacji i nagrania: czy rozmówczynie dobrze czują się ze swoją opowieścią? Czy może po przemyśleniu chciałyby usunąć jakieś fragmenty? Zakładamy, że zmiany takie są możliwe w dowolnym momencie.

BADACZKA CZUJĄCA

Jak słusznie zwracają uwagę Agnieszka Golczyńska-Grondas i Katarzyna Waniek (2022), o ile potrzeba dbania o dobrostan psychiczny rozmówców jest w badaniach jakościowych oczywista, o tyle dopiero od niedawna podnoszona jest kwestia tego, że również badaczka jest „osobą czującą”, mogącą doświadczać negatywnych emocji na skutek uczestnictwa w badaniu. Nie musi to dotyczyć wyłącznie badań z pola tematów trudnych (Laar 2014): nawet w najzwyczajniejszych badaniach jakościowych pojawić się może zmęczenie pracą w terenie, przewlekły stres związany z procesem rekrutacji rozmówców czy potrzeba rozmowy o swoich emocjach. Gdy badania dotyczą tematów trudnych, z dużą dozą pewności założyć można, że badaczki doświadczą będą dyskomfortu emocjonalnego mającego źródło w różnych kwestiach i w różny sposób się przejawiającego (Gałęziowski 2020; Kudela-Świątek 2020). Golczyńska-Grondas i Waniek (2022, s. 8; por. Męćfal 2012) piszą, że w badaniach wiążących się z intensywną interakcją obciążające mogą być zarówno sam temat badawczy dotyczący cierpienia i przemocy, jak i kontakt z bólem, żalem czy smutkiem rozmówców, a także późniejszy proces analizy materiału badawczego dotyczącego tych kwestii.

Już projektując badania, byliśmy świadome tych zagrożeń i zakładałyśmy, że wsparcie psychologiczne dostępne będzie w naszym projekcie nie tylko dla rozmówczyń, ale również dla badaczek. Niestety za formalizacją procesu oceny badań naukowych pod względem etycznym nie idzie w polskich instytucjach akademickich rozwój mechanizmów doradztwa w tym zakresie, nawet jeśli rzecz dotyczy projektów szczególnie trudnych. Nie wytwarzają się też skuteczne ścieżki wsparcia dla badaczek, które w projektach tego typu doświadczają różnego rodzaju problemów — metodologicznych, etycznych, emocjonalnych (Palecka 2021; Surmiak 2022). Wiedziałyśmy więc, że jeśli same tego typu narzędzi nie zaprojektujemy, nikt inny nam ich nie dostarczy. Planowałyśmy zarówno dostępność indywidualnego wsparcia psychologicznego dla badaczek, jak i regularne spotkania zespołu — po to, by stworzyć bezpieczną przestrzeń do dzielenia się swoimi doświadczeniami z pracy terenowej¹³.

Spotkania dla osób nagrywających odbywały się z różną regularnością od połowy czerwca 2022 roku. Aż do jesieni koncentrowały się jednak przede wszystkim na kwestiach doskonalenia warsztatu i doraźnym rozstrzygnięciu bieżących problemów i wątpliwości. Co więcej, był to czas formowania się zespołu: w początkowych spotkaniach o charakterze szkoleniowym uczestniczyły osoby, które po nagraniu jednego–dwóch wywiadów zrezygnowały ze stałej współpracy lub wręcz nigdy jej nie nawiązały. Był to naturalny etap kształtowania się zespołu badawczego w projekcie, który na ówczesnym etapie działał wciąż bez stabilnego finansowania. Nie sprzyjało to tworzeniu się podczas zdalnych spotkań atmosfery zaufania, która nadałaby im charakter niezbędnego wsparcia emocjonalnego. Przełom w charakterze tych spotkań nastąpił późną jesienią, co wiązało się z trzema kwestiami. Po pierwsze, skład zespołu się ustabilizował i zostały w nim osoby zdecydowane na regularną współpracę. Po drugie, odbyło się pierwsze stacjonarne spotkanie zespołu, dwudniowe, intensywne, poświęcone zarówno kwestiom warsztatowym, jak i integracji badaczek i badaczy, których część nie знаła się do tej pory osobiście. Po trzecie, zdecydowałyśmy się na współpracę z zawodową superwizorką. Do tej pory spotkania prowadziły rotacyjnie osoby zarządzające projektem; każda z nich równolegle nagrywała wywiady. O ile system ten właściwy był w przypadku

¹³ Korzystałyśmy z doświadczeń zespołu lwowskiego, który od początku pracy terenowej, czyli od połowy marca 2022 roku, spotykał się na regularnych cotygodniowych zebraniach stacjonarnych, które służyły tak konsultacjom metodologicznym, jak i wzajemnemu wsparciu emocjonalnemu. W spotkaniach odbywających się w siedzibie Centrum Historii Miejskiej uczestniczyła doświadczona terapeutka.

spotkań szkoleniowo-organizacyjnych, zupełnie nie sprawdził się w przypadku spotkań, których celem było dzielenie się emocjami.

Zaangażowanie do prowadzenia tego nowego rodzaju spotkań osoby z zewnątrz — posiadającej doświadczenie nagrywania wywiadów podczas konfliktu zbrojnego, ale nie pracującej w naszym projekcie — zmieniło zupełnie ich dynamikę. Zbliżyły się one charakterem do klasycznej superwizji. Jak piszą Golczyńska-Grondas i Waniek (2022, s. 8), superwizja rozumiana jako forum, na którym grupa ludzi w refleksyjny sposób poddaje analizie swoją pracę zawodową, „ma szczególne znaczenie [...] we wszystkich dziedzinach, w których osoby wykonujące pracę profesjonalną pracują z «nosicielami cierpienia» oraz wszędzie tam, gdzie specyfika pracy z ludźmi [...] pociąga za sobą ryzyko niezrozumienia, niepowodzenia, braku przewidywalności, a w konsekwencji ogromnego emocjonalnego obciążenia, także wtórnym zespołem stresu pourazowego”. W naszym przypadku zmiana charakteru spotkań zespołu zbiegła się z pojawieniem się w praktyce badawczej pierwszych sytuacji mocno stresogennych i problematycznych — nie metodologicznie, ale właśnie w kontekście emocji badaczek i etyki badań. W związku z tym tematy kolejnych spotkań dotyczyły między innymi sytuacji, w której badaczka dowiedziała się od swojej rozmówczynie, że jej mąż zginął na froncie, pozostawiając ją w Polsce z czwórką dzieci; sytuacji, w której rozmówczynie próbowała przedłużyć kontakt z badaczką, podczas gdy ta ostatnia tego nie chciała; czy też sytuacji, w której rozmówczynie w tygodniach po zakończeniu wywiadu kilkakrotnie zwracała się do badaczki z prośbą o nagranie dodatkowej sekwencji wywiadu (zaś tematyka tych „dogrywek” nie miała dotyczyć już bezpośrednio wojny i uchodźstwa). Formuła superwizji stwarza przestrzeń, by o takich sprawach rozmawiać, a jej rola jest dwojaka: zapewnienie badaczkom komfortu i grupy wsparcia, co pozwala na dalszą efektywną pracę oraz rozwiązywanie problemów natury etycznej.

W tym miejscu chcielibyśmy wskazać pewien typ problemów etycznych omawianych podczas spotkań superwizyjnych, ponieważ oddają one bardzo dobrze specyfikę naszego projektu: chodzi o relacje między badaczkami a osobami badanymi i o pracę emocjonalną (zob. Bianchi i in. 2016), którą wykonuje nasz zespół w całym procesie badania — od nawiązania pierwszego kontaktu aż do przedłużonej poza badanie relacji. Pierwsza z sytuacji, o których chcemy wspomnieć, dotyczyła wywiadu z kobietą (ur. 1977 r.) z Mariupola, która po zakończeniu wywiadu wielokrotnie zwracała się do badaczki z prośbą o pomoc w różnego rodzaju codziennych sprawach. Były to drobne problemy dotyczące organizacji życia codziennego w obcym kraju, takie jak pomoc w znalezieniu weterynarza dla kota,

wyjaśnienie sprawy urzędnicze na pocztce czy zakup karty do telefonu komórkowego. Ponieważ nie wiązały się one z oczekiwaniami wsparcia finansowego i wydawało się, że wynikają z realnych potrzeb rozmówczynie, która nigdy wcześniej nie była za granicą i nie rozumiała języka polskiego, badaczka początkowo spełniała prośby kobiety. Z czasem jednak próśb zaczęło przybywać, a badaczka nie była w stanie poświęcić rozmówczynie oczekiwanej ilości czasu. Zorientowała się również, że rozmówczynie chodzić może tyleż o praktyczną pomoc, co o samo zainteresowanie badaczki. Ponieważ nie chciała rozwijać tej relacji w stronę relacji przyjacielskiej zależności, zdecydowała się na stopniowe przekierowywanie próśb rozmówczynie do różnego rodzaju organizacji pomocowych i wolontariuszy. Po jakimś czasie próby kontaktu ustały.

Kolejna sytuacja była nieco podobna. Badaczka, która sama jest uchodźczynią, podczas pobytu w innym mieście niż miasto jej zamieszkania nagrała wywiad z kobietą w podobnym do swojego wieku. Po rozmowie nastąpił standardowy kontakt po kilku dniach, a po jakimś czasie informatorka zapytała, czy mogłaby zatrzymać się u badaczki na kilka dni podczas pobytu turystycznego w mieście jej zamieszkania. Badaczka odmówiła: nie miała warunków, by gościć rozmówczynię przez dłuższy czas, nie czułaby się też komfortowo, dzieląc nieduże mieszkanie z obcą osobą.

Podobne sytuacje wywoływały niekiedy u badaczek dyskomfort graniczący z poczuciem winy. Po przeanalizowaniu obu sytuacji doszliśmy do wniosku, że wynikał on z poczucia złamania zasady wzajemności — nieskodyfikowanego, ale powszechnego w jakościowych badaniach społecznych (w których nie płaci się informatorom za udział w badaniu) przekonania, że badanie powinno zakładać jakieś korzyści dla osoby badanej, nie tylko dla badaczki. Jak pisze Adrianna Surmiak (2022, s. 168), wzajemność oznacza, że „badacz daje coś uczestnikom badań (np. swój czas, pomoc w jakiejś sprawie, wsparcie emocjonalne), ponieważ wcześniej otrzymał od nich jakiś wartościowy dar, głównie wiedzę, czas, uwagę, gościnę, swoją historię i przemyślenia”. Na to, że zasada wzajemności jest szczególnie istotna w badaniach z osobami podatnymi na zranienie (oraz że jednocześnie badaczka nie powinna rozbudzać oczekiwań, których nie może spełnić), zwróciła uwagę Komisja ds. Etyki już na etapie ewaluacji projektu wiosną. W rezultacie już wtedy przyjęliśmy zasadę, że zgoda na wywiad nie może być warunkowana oczekiwaniem pomocy materialnej bądź innego rodzaju korzyści, a badaczka nie ma obowiązku udzielania tego rodzaju wsparcia. Jednocześnie zgadzając się, że w sytuacji tak znacznej nierównowagi w zasobach i statusie badaczki i osoby badanej ta ostatnia

powinna coś z badania wynieść, skupiliśmy się na kwestiach sprawczości i partnerskich relacji.

Jak się jednak okazuje, problemem było nie tyle (lub nie tylko) oczekiwanie przez osoby badane pomocy materialnej czy innego rodzaju bytowej, ile oczekiwanie, że badaczka pozostanie z nimi w relacji zażyłości bardziej intensywnej niż sama zakładała. W drugim przypadku sytuację dodatkowo skomplikował fakt, że rozmówczyni zidentyfikowała badaczkę przede wszystkim jako członkinię grupy własnej (czyli również uchodźczynię), w mniejszym stopniu zaś jako naukowczynię. Opisane sytuacje pokazują, że choć większość refleksji dotyczącej etyki badań z osobami podatnymi na zranienie z oczywistych względów skupia się na dobrostanie badanych, to w tego typu badaniach ryzyko nierównowagi, wykorzystania i utraty bezpieczeństwa dotyczy nie tylko osób badanych, ale również badaczek (Surmiak 2022, s. 198; Kelly 2014).

Ostatnia sytuacja, którą chcielibyśmy opisać, również wiąże się z kwestią łączenia różnych ról, które badaczka może pełnić w trakcie pracy w projekcie. Jedną z nich jest rola powierniczki i przyjaciółki, która może łączyć się z rolą badaczki. Interesuje nas tu proces zarządzania relacjami, które powstają albo jako rezultat spotkań, współczucia, aktywnego słuchania i wsparcia, albo jako łączenie różnych więzi — osobistych, zawodowych itp. Wiele osób z naszego zespołu ma przyjaciół wśród Ukraińców, którzy po agresji Rosji wobec Ukrainy przyjechali do Polski i zapewne większość z nich nie odmówiłaby udziału w badaniu. Przyjęliśmy jednak zasadę, że tak jak nie rozmawiamy z osobami od nas zależnymi materialnie, tak nie czynimy tego również w przypadku relacji emocjonalnej¹⁴. Z drugiej strony badaczka może chcieć zaprzyjaźnić się z osobą badaną, to zaś może mieć różne konsekwencje dla procesu badawczego. Jedną z badaczek przeprowadziła wywiad z uchodźczynią, z którą poczuła dużą więź emocjonalną — ze względu na podobieństwo życiowych doświadczeń, sytuacji rodzinnej i zainteresowań. Wytworzyła się relacja znacznie wykraczająca zażyłością poza ramy życzliwego kontaktu w badaniach terenowych. Wątpliwość, która się pojawiła, dotyczyła tego, czy w takiej sytuacji — jeśli obie będą tę relację konsekwentnie podtrzymywać — badaczka nie powinna zrezygnować z uczestnictwa w opracowaniu i analizie wywiadu tej konkretnej rozmówczyni? (Tak właśnie postępujemy, gdy ktoś

¹⁴ Nie jest to zasada bezdyskusyjna w naukach społecznych — istnieje cały nurt antropologii społecznej, która prowadzenie badań terenowych wśród osób zaprzyjaźnionych z badaczem uznaje za akceptowalne, a nawet korzystne dla procesu badawczego (zob. Tillmann-Healy 2003, Nowicka 2006).

w zespole nagrywa ludzi nam bliskich, krewnych czy przyjaciół). Konsekwencją tej problematycznej sytuacji była również refleksja, że być może nagrywanie relacji osób o bardzo podobnej do naszej sytuacji rodzinnej, profilu zawodowym itp. nie jest najlepszym pomysłem — nie ze względu na ryzyko zaprzyjaźnienia się, lecz ze względu na możliwy duży ładunek emocjonalny tego spotkania. Badaczka, która w nadmierny sposób zaczęła identyfikować się z osobą badaną, będzie bardziej narażona na negatywne psychologiczne skutki takiego wywiadu.

Podsumowując wątek badaczki jako „istoty czującej”, należałoby zadać pytanie: czy superwizja służy wyłącznie temu, by dbać o komfort owej istoty? Jesteśmy przekonane, że nie, choć element dbania o dobrostan psychiczny zespołu jest naszym zdaniem bardzo istotny — tyleż w wymiarze pragmatycznym, co w wymiarze odpowiedzialności osób kierujących projektem za członków zespołu. Badaczka przytłoczona ciężarem usłyszanych opowieści i zagubiona w gąszczu sprzecznych oczekiwań wobec siebie przestaje efektywnie pracować. Jednak superwizja służy też dwóm innym celom. Po pierwsze, pomaga nie tylko uporać się z trudnymi emocjami mającymi źródło w pracy terenowej, lecz również rozwiązać pojawiające się w praktyce badawczej bieżące problemy o charakterze etycznym. Ponieważ uczestnictwo w superwizji nie ma charakteru hierarchicznego (głos kierowniczkę projektu nie liczy się na takim spotkaniu bardziej niż pozostałe), to ostatecznie osoba, która przychodzi z problemem, musi podjąć decyzję o tym, jak się w danej sytuacji zachować. Jednak superwizja daje jej możliwość werbalizacji problemu, zasięgnięcia rady i otrzymania wsparcia. W tym sensie superwizja pełni rolę mechanizmu etyki nieformalnej, czyli wypracowywania na bieżąco rozwiązań etycznych, które pojawiają się podczas pracy terenowej i o których nie da się zdecydować na podstawie ogólnych kodeksów, a nawet przyjętych specjalnie dla konkretnego badania wytycznych czy też zaleceń otrzymanych na początku realizacji projektu (Surmiak 2022, s. 49; por. Guillemín, Gillam 2004). Superwizja zatem zastępowała w naszym bardzo trudnym projekcie sformalizowane doradztwo etyczne, którego nie zapewnia nam instytucja. Druga ważna funkcja superwizji to doskonalenie warsztatu metodologicznego. Choć nasze spotkania na etapie prowadzenia ich przez superwizorkę nie miały już charakteru szkoleniowego, omawianie każdego przypadku sprawiało, że korzystała nie tylko osoba, której sytuacja bezpośrednio dotyczyła. Uczyliśmy się od siebie nawzajem i, poznając strategie przyjęte przez konkretną badaczkę, byliśmy lepiej przygotowani do sytuacji problemowych w swojej własnej praktyce badawczej.

BEZPIECZEŃSTWO DANYCH I ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA ŚWIADECTWA PO NAGRANIU

Bezpieczeństwo danych to trzeci filar zasad etycznych w naszym projekcie. Obejmuje ono szereg działań na etapie gromadzenia danych, a także ich późniejszego opracowania i archiwizacji oraz późniejszego udostępniania. W projekcie gromadziłyśmy nie tylko zwykłe dane osobowe, które same w sobie powinny podlegać ochronie — gromadziłyśmy również dane wrażliwe, dotyczące zdrowia, poglądów politycznych czy pochodzenia etnicznego. Przede wszystkim jednak gromadziłyśmy dane dotyczące wciąż toczącego się konfliktu zbrojnego, wśród nich związane z przemocą, również o charakterze seksualnym, sytuacją na terenach okupowanych czy działaniami armii ukraińskiej. Choć nasze informatorki znajdowały się w Polsce, część ich bliskich pozostawała w Ukrainie, w tym na terenach okupowanych, co oznaczało, że nieuprawnione wykorzystanie tego typu danych narazi je na niebezpieczeństwo. Dotyczy to szczególnie sytuacji, gdy dane te miały charakter *unexpected and incidental findings*, czyli pojawiały się w narracji przypadkowo i narratorka bywała nieświadoma faktu, że je wyjawiała. W stosunku do takich danych (przygotowana została lista tematów, które mieszczą się w tej kategorii) stosowałyśmy procedurę podwójnego upewniania się o intencjonalności ich przekazania. Oznaczało to, że po zakończeniu wywiadu badaczka wracała do tych fragmentów i upewniała się, czy rozmówczynie chce, by pozostały częścią wywiadu, przypominała również o możliwości ich pseudonimizacji.

Bezpieczeństwo danych to również szereg bardzo praktycznych zasad dotyczących codziennego postępowania z nimi. Wszyscy członkowie zespołu podpisali klauzulę poufności. Nagrania przechowywane były na prywatnych nośnikach tylko tak długo, jak to konieczne. Dane osobowe (nazwiska i kontakty rozmówców oraz kopie dokumentacji projektowej) przechowywane były w innym miejscu niż same nagrania. Wykonywałyśmy również kopie zapasowe całości zbioru.

Od początku wśród założeń projektu pojawiało się komunikowanie wyników badania, a przez to — dostarczanie polskiemu społeczeństwu wiedzy o społecznym doświadczeniu wojny i losów ukraińskich uchodźców i uchodźczyń w Polsce. Jednak ze względu na wrażliwość danych znaczna część naszej komunikacji skupiła się na informacjach o najważniejszych założeniach badania i o etyce. Szczególnym wyzwaniem było i jest opracowanie sposobów postępowania z materiałem dokumentacyjnym i badawczym w sytuacji konfliktu, który jeszcze się nie zakończył (na dzień redakcji tego tekstu, to jest w lipcu 2023 roku). Wyzwania i py-

tania dotyczą aspektów przygotowania dokumentacji i kolekcji historii mówionej z uwzględnieniem międzynarodowej perspektywy porównawczej. Dyskusja o tym, w jaki sposób udostępnić dane zebrane w trakcie projektu, rozpoczęła się już podczas tworzenia pierwszych rozwiązań metodologicznych. Na tamtym etapie dotyczyła przede wszystkim budowania wśród badaczy świadomości tego, że wypowiedzi zawierają dużo danych wrażliwych i w związku z tym nie ma możliwości, by od razu wykorzystywać nagrania, nawet własne, w publikacjach i komunikacji akademickiej. Dlatego też po zakończeniu spotkania i po przesłaniu nagrania do administratorów projektu badaczki w polskim zespole zobowiązane były do tego, by nie zapisywać na własnych nośnikach kopii nagrań, w żadnej formie.

Wraz z powiększaniem się zbioru pojawiła się też konieczność stworzenia podwalin ogólnej bazy danych dla relacji nagrywanych w Polsce, Ukrainie i w Luksemburgu, możliwej do udostępnienia szerszemu gronu odbiorców. Dodatkowym wyzwaniem jest to, że zespół badaczy korzystających z tej samej metodologii funkcjonuje w ramach różnych ram prawnych i instytucjonalnych. Badaczki rejestrujące wywiady na obszarze Unii Europejskiej (Luksemburg i Polska) zobowiązane są, by oprócz dobrych praktyk i norm etycznych przestrzegać regulacji dotyczących ochrony danych osobowych (General Data Protection Regulation, GDPR, w Polsce znane jako RODO). Z kolei badaczki nagrywające w Ukrainie, choć nie są zobowiązane do spełniania wymogów unijnych w zakresie ochrony danych osobowych, pracują bezpośrednio w terenie wciąż toczącego się konfliktu zbrojnego, co powoduje konieczność zachowania daleko idącej ostrożności w zakresie przechowywania i udostępniania danych.

Zazwyczaj przeprowadzanie wywiadów i ich archiwizacja to różne aktywności, realizowane przez osoby o różnych kompetencjach. Jak wskazał Steven Naron z Fortunoff Video Archives, kiedy w latach osiemdziesiątych przeprowadzano wywiady dotyczące Holokaustu, nie wiadano, że później powstanie archiwum wizualne, a archiwum stworzyli ostatecznie inni ludzie. Wyzwaniem dla międzynarodowego zespołu „Świadectw wojny” jest zbudowanie cyfrowego środowiska do przetwarzania historii mówionych, zebranych w różnych krajach we współpracy z rozmówczyniami i badaczkami czasu wojny, a także do refleksji nad warunkami (etycznego) wytwarzania wiedzy o tych zdigitalizowanych danych za pomocą krytyki źródeł, w tym głównie źródeł elektronicznych. Aby było to możliwe, konieczny jest namysł nie tylko nad metodologią wytwarzania źródeł, ale i nad metodologią ich udostępniania.

Krytyczne rozumienie cyfrowej metodologii badań wyłania się z praktyki i zostało określone jako „cyfrowa hermeneutyka praktyki”: „konieczna

postawa autorefleksyjna wobec wszystkiego, co robimy i myślimy, gdy prowadzimy cyfrową pracę ręczną” (Lucchesi 2020, s. 150). Nasze rozważania dotyczące budowy zbioru danych sięgają dalej niż kwestie techniczne związane z umieszczeniem nagrań i danych we wspólnej bazie danych. Mamy świadomość, że sposób udostępnienia danych, a także już sam sposób ich opisu, jest procesem generowania wiedzy o zjawisku i potencjalnych sposobów jego opisu. Teoretyczna ocena tego, co humanistyka cyfrowa dodaje do badań w naukach społecznych i humanistycznych, jest wciąż formułowana (Viola 2023). Nie dysponujemy teorią — ani makro, ani średniego zasięgu — która tłumaczyłaby zjawiska społeczne zbadane z wykorzystaniem cyfrowej humanistyki, choć jej praktyczną implementacją zajmuje się wiele ośrodków badawczych¹⁵. W naszym projekcie refleksja ta przechodzi od praktycznego wymiaru — gromadzenia i przechowywania danych, które od początku powstały w środowisku cyfrowym (*digital-born*) — do refleksji nad rolą cyfrowego wymiaru gromadzenia i analizowania przechowywania danych. Jest to szczególnie istotne ze względu na dane wrażliwe (tj. dane prawnie określone jako wrażliwe i dane uznane przez rozmówczynie za wrażliwe).

Cyfrowa hermeneutyka bada „interwencje cyfrowe w praktykach historycznych” poprzez „krytyczne zaangażowanie w cyfrowe infrastruktury, dane i narzędzia” (Fickers, Tatarinov, van der Heijden 2022, s. 7). Myśląc kompleksowo o dalszych etapach udostępnienia danych, bierzemy pod uwagę proces gromadzenia danych, archiwizację i udostępnianie świadectw wojny, które powstają w formie elektronicznej. Obok analizy treści świadectw na dalszym etapie projektu przyjęta przez nas perspektywa cyfrowej hermeneutyki ma na celu krytyczną ocenę metody i narzędzi, których używałyśmy w całym procesie pracy, od organizacji wywiadów, poprzez tworzenie modelu danych i bazy danych, aż do udostępnienia (wybranych) relacji, zgodnie z trzema znanymi krokami proponowanymi w badaniach hermeneutyki cyfrowej: krytyką źródeł cyfrowych, krytyką narzędzi i krytyką wizualizacji (Reisinger 2010).

UWAGI KOŃCOWE

Tekst ten chciałybyśmy zamknąć kilkoma zdaniem podsumowania i kilkoma pytaniami otwierającymi pole do dalszej dyskusji. Gdy rozpo-

¹⁵ Zob. np. Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego lub Centrum Humanistyki Cyfrowej działające w Instytucie Badań Literackich PAN.

czynaliśmy realizację projektu, wielu komentatorów i komentatorek życia politycznego wskazywało, że zbrojny, otwarty konflikt między Rosją i Ukrainą potrwa kilka tygodni. Tymczasem niniejszy tekst powstał, gdy zbliżała się jego pierwsza rocznica, a przyjęty do druku został w 16 miesięcy od wybuchu wojny. Ta wydłużona perspektywa czasowa, dynamika procesu uchodźstwa oraz szczególny status badań dotyczących grup podatnych na zranienie skłoniły nas nie tylko do zaprojektowania określonych rozwiązań metodologicznych, ale również do ciągłego sprawdzania, na ile wciąż są one aktualne i potrzebne w naszym projekcie, by spełniały swoje najważniejsze zdanie, czyli chroniły rozmówczynie. Mamy nadzieję, że w tekście tym udało nam się pokazać, że w projektach dotyczących wciąż trwających kryzysów żadne rozwiązania metodologiczne i etyczne nie są dane raz na zawsze, a umiejętność ich modyfikacji i dostosowania jest miarą profesjonalnej odpowiedzialności badaczek. Troszcząc się o rozmówczynie, nie możemy zapomnieć o podatności na zranienie badaczek. Dbłość o dobrostan psychiczny członkiń zespołu wykracza ponad zaofiarowanie wsparcia, powinna być także integralnym elementem procedury badawczej i zarządzania projektami. W tekście omawiamy, jak superwizja badawcza pomaga radzić sobie z poczuciem winy, emocjonalnym dyskomfortem i przepracowaniem trudnych sytuacji projektowych.

Otwartą kwestią pozostają dla nas możliwości wykorzystania badań społecznych do dokumentacji kryzysów oraz możliwości i sposoby reagowania instytucji naukowych i społeczności akademickiej wobec gwałtownych zmian rzeczywistości. Czy badacze i badaczki społeczni mają mieć możliwość pracy w sytuacjach kryzysowych, takich jak pandemia czy wojna w kraju ościennym? Czy badania te powinny różnić się od prowadzonych w trybie „zwykłym”? Wiosną 2022 roku tak w polskim, jak i w ukraińskim środowisku naukowym liczne były głosy mówiące, że w sytuacji kryzysu nie ma miejsca na dokumentowanie i badanie losu ofiar, ponieważ jest to czas na pomoc humanitarną i wsparcie psychologiczne. Projektując i rozwijając ten projekt, stałyśmy na stanowisku, że dokumentacja oczywiście nie może zastępować zaspokojenia podstawowych potrzeb osób badanych, może jednak iść tuż za nimi. Odpowiedzialnie realizowana, pełni wówczas ważne funkcje zarówno w odniesieniu do badanej grupy, jak i szerzej — wobec społeczeństwa (tu: polskiego i ukraińskiego). Kontynuacją tego pytania jest kwestia, czy powinna istnieć procedura opiniowania etycznego w trybie awaryjnym? Z jednej strony początkowe fazy katastrof i konfliktów są inne niż ich dalsze etapy i potrzebne są mechanizmy „szybkiego reagowania”. Z drugiej strony w okresie wzmożenia badawczego, które wywoływane jest przez nagłe i nieprzewidziane sytuacje, akademic-

kie ciała doradcze mogą stanowić swego rodzaju hamulec bezpieczeństwa i zapewniać moment refleksji nad badaniem, które powstaje pod presją czasu i wydarzeń.

Istotny pozostaje również status gromadzonych danych, który ma wymiar tyleż pragmatyczny, związany z ich bezpieczeństwem, co społeczny i moralny. Relacje ukraińskich uchodźczyń nagrywane są w różnych państwach, jednak w naszej opinii stanowią one część niematerialnego dziedzictwa kulturowego Ukrainy. Centralnym archiwum, które zarządzać będzie danymi (i które obecnie sprawuje nadzór merytoryczny nad badaniem), jest Centrum Historii Miejskiej we Lwowie. Choć warunki w obecnej chwili nie pozwalają na to, by główny serwer z danymi znajdował się w Ukrainie, zgodnie z koncepcją *data sovereignty*¹⁶, niezależnie od lokalizacji serwera, stanowią one część zbioru instytucji ukraińskiej. Uważamy, że najwłaściwszym postępowaniem będzie przekazanie danych do Ukrainy po zakończeniu aktywnych działań wojennych.

BIBLIOGRAFIA

- Aras Ramazan, Boyd Douglas, Clark Mary, Kurt Mehmet, Mohaqeq Mohammad, Taminian Lucine, 2012, *Documenting and Interpreting Conflict through Oral History*, Columbia University Center for Oral History, New York.
- Bianchi Alison J., Ruch Alexander M., Ritter Michael J., Kim Ji Hye, 2016, *Emotion Management: Unexpected Research Opportunities*, „Sociology Compass”, t. 10(2), s. 172–183.
- Binder Piotr, 2022, *Wywiady online w badaniach jakościowych okresu pandemii: inkluzywny potencjał, zagrożenie wykluczeniem i jakość gromadzonych danych*, „Kultura i Edukacja”, nr 3(137), s. 38–62.
- Cave Mark, Sloan Stephen M., 2014, *Listening on the Edge: Oral History in the Aftermath of a Crisis*, Oxford University Press, Oxford.
- Clandinin D. Jean, Connelly F. Michael, 2000, *Narrative Inquiry: Experience and Story in Qualitative Research*, Jossey-Bass, San Francisco.
- Collins Harry, Evans Robert, 2007, *Rethinking Expertise*, The University of Chicago Press, Chicago–London.
- Enzenbach Cornelia, Wicklein Barbara, Wirkner Kerstin, Loeffler Markus, 2019, *Evaluating Selection Bias in a Population-Based Cohort Study with Low Baseline Participation: the LIFE-Adult-Study*, „BMC Med Res Methodol”, t. 19(1): 135 (doi: 10.1186/s12874-019-0779-8).
- European Digital Infrastructure and Data Sovereignty. A Policy Perspective* (<https://eit.europa.eu/sites/default/files/eit-digital-data-sovereignty-full-report.pdf> [dostęp: 31.01.2023]).
- Fickers Andreas, Tatarinov Juliane, van der Heijden Tim, 2022, *Digital History and Hermeneutics — between Theory and Practice: An Introduction*, w: Andreas Fickers, Juliane Tatarinov (red.),

¹⁶ Zob. *Raport European Digital Infrastructure and Data Sovereignty. A Policy Perspective* (<https://eit.europa.eu/sites/default/files/eit-digital-data-sovereignty-full-report.pdf> [dostęp: 31.01.2023]).

- Digital History and Hermeneutics Between Theory and Practice*, De Gruyter, Berlin, Boston, s. 1–22.
- Gałęziowski Jakub, 2020, *When a Historian Meets Vulnerability. Methodological and Ethical Aspects of Research on Sensitive Topics and with People Affected by Difficult Experiences*, „Rocznik Antropologii Historii”, nr 13, s. 169–189.
- Garbolińska Agnieszka, 2022, *Etyka badań w ośrodkach dla osób w procedurze uchodźczej* (<https://www.bbng.org/etyka-badan-w-osrodkach> [dostęp: 30.01.2022]).
- Ghimire Namita i in., 2020, *Research during COVID-19 Pandemic: Perspectives from the Ethics Committees of a Lower Middle Income Country*, „Katmandu University Medical Journal”, t. 18(72), s. 420–422.
- Golczyńska-Grondas Agnieszka, Grondas Marek, 2013, *Biographical Research and Treatment. Some Remarks on Therapeutic Aspects of Sociological Biographical Interviews*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 4, s. 28–49.
- Golczyńska-Grondas Agnieszka, Waniek Katarzyna, 2022, *Superwizja w jakościowych badaniach społecznych. O radzeniu sobie z trudnymi emocjami badających i badanych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 4, s. 6–33.
- Grinchenko Gelinada, 2022, *Oral History of War: Issues and Cautions Regarding This Research Method*, Heinrich Böll Stiftung (<https://ua.boell.org/en/2022/08/26/oral-history-war-issues-and-cautions-regarding-research-method> [dostęp: 23.07.2023]).
- Guillemin Marilys, Gillam Lynn, 2004, *Ethics, Reflexivity, and “Ethically Important Moments” in Research*. „Qualitative Inquiry”, t. 10(2), s. 261–280.
- Jessee Erin, 2011, *The Limits of Oral History: Ethics and Methodology Amid Highly Politicized Research Settings*, „The Oral History Review”, t. 38(2), s. 287–307.
- Kacperczyk Anna, Kafar Marcin, 2020, *Autoetnograficzne „zbliżenia” i „oddalenia”. O autoetnografii w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kelly Alice Bridget, 2014, *Drawing Lines in the Mud: Giving Back (or Trying to) in Northern Cameroon* [Research note], „Journal of Research Practice”, t. 10(2).
- Kudela-Świątek Wiktoria, 2020, *Siła emocji w badaniach terenowych*, „Rocznik Antropologii Historii”, nr 13, s. 7–17.
- Kulyk Volodymyr, 2017–2018, *Language Attitudes in Independent Ukraine: Differentiation and Evolution*, „Harvard Ukrainian Studies”, t. 35(1), 265–292.
- Laar Amos, 2014, *Researcher Vulnerability: An Overlooked Issue in Vulnerability Discourses*, „Scientific Research and Essays”, t. 9(16), s. 737–743.
- Leahy Carla Pascoe, 2019, *Selection and Sampling Methodologies in Oral Histories of Mothering, Parenting and Family*, „Oral History”, t. 47(1), s. 105–116.
- Lucchesi Anita, 2020, *For a New Hermeneutics of Practice in Digital Public History: Tinkering with memorecord.uni.lu* (<https://orbilu.uni.lu/handle/10993/45831> [dostęp: 20.01.2022]).
- Męćfal Sylwia, 2012, *Problemy badań terenowych. Wybrane kwestie metodologiczne, praktyczne oraz etyczne w badaniu zjawisk „trudnych”*, „Przegląd Socjologiczny”, LXI(1), s. 155–178.
- Nordstrom Carolyn, Robben Antonius, 1996, *Fieldwork under Fire. Contemporary Studies of Violence and Culture*, University of California Press, Berkeley.
- Nowicka Ewa, 2006, *Przyjaźń jako narzędzie pracy antropologa. Wątpliwości etyczne*, w: Krystyna Zamiara (red.), *Etyczne aspekty badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań, s. 191–211.

- Pałęcka Alicja, 2021, „Spokojnie, jestem grzeczny”. *Molestowanie seksualne jako strategia uczestników badania*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 2, s. 44–60.
- Poulos Christopher N., 2021, *Conceptual Foundations of Autoethnography*, „American Psychological Association” (APA PsycNet), s. 3–17.
- Quirke Eleanor, Klymchuk Vitalii, Suvalo Orest, Bakolis Joannis, Thornicroft Graham, 2021, *Mental Health Stigma in Ukraine: Cross-sectional Survey*, „Glob Ment Health (Camb)”, 22(11).
- Reisinger Gunther, 2010, *Digital Source Criticism: Net Art as a Methodological Case Study*, w: Dieter Daniels, Gunter Reisinger (red.), *Netpioneers 1.0: Contextualizing Early Net-Based Art*, Sternberg Press, Berlin, s. 123–142.
- Sloan Stephen, 2008, *Oral History and Hurricane Katrina: Reflections on Shouts and Silences*, „The Oral History Review”, t. 35(2), s. 176–186.
- Surmiak Adrianna, 2019, *Komisje etyczne dla badań społecznych w Polsce. Perspektywa socjologów i antropologów społeczno-kulturowych*, „Studia Socjologiczne”, nr 4, s. 157–182.
- Surmiak Adrianna, 2022, *Etyka badań jakościowych w praktyce*, Scholar, Warszawa.
- Sztop-Rutkowska Katarzyna, 2022, *Rozmowa z dr Sylwią Urbańską* (<https://www.bbng.org/rozmowa-z-dr-sylwia-urbanska> [dostęp: 30.01.2022]).
- Tillmann-Healy Lisa M., 2003, *Friendship as a Method*, „Qualitative Inquiry”, t. 9(5), s. 729–749.
- Uchodźcy z Ukrainy w Polsce. Wyzwania i potencjał integracji* (<https://www2.deloitte.com/content/dam/Deloitte/pl/Documents/Reports/pl-Uchodzczy-z-Ukrainy-w-Polsce-Report.pdf> [dostęp: 29.01.2022]).
- von Unger Hella, Dilger Hansjörg, Schönhuth Michael, 2016, *Ethics Reviews in the Social and Cultural Sciences? A Sociological and Anthropological Contribution to the Debate*, „Forum: Qualitative Social Research”, t. 17(3).
- Viola Lorella, 2023, *The Humanities in the Digital: Beyond Critical Digital Humanities*, Palgrave Macmillan, London.
- Yeoh Kheng-Wei, Shah Ketan, 2021, *Research Ethics during a Pandemic (COVID-19)*, „International Health”, t. 13(4), s. 374–375.
- Zaagsma Gerben, 2013, *On Digital History*, „Low Countries Historical Review”, t. 128(4), s. 3–29.

IF, WHEN, AND HOW:
RESEARCHING AND DOCUMENTING LIFE TRAJECTORIES
OF FEMALE UKRAINIAN WAR REFUGEES IN POLAND

Małgorzata Łukianow (Faculty of Sociology, University of Warsaw),
Anna Wylegała (Institute of Philosophy and Sociology
Polish Academy of Sciences)

Abstract

The paper describes the process of designing and implementing the methodological and ethical assumptions in the project “24.02.2022 5 am: Testimonies from the War”, which aims to collect accounts of women war refugees

from Ukraine in Poland. The planning phase of the project, cooperation with various institutions, and the formation and management of the research team are presented, together with the rules for selecting the women participants and the research tool plus its application. There is a substantial section on the ethics of the research and its practical implications, followed by the organisational and methodological assumptions in the context of how they affect the collection of recordings. Finally, the ways in which the data are handled are described, from the perspective of digital hermeneutics — the process of research reflection on the dataset, on the participation of different people in the process, and on the shaping of an international base of refugee accounts.

key words: Ukraine, Poland, oral history, refugees, digital hermeneutics, research ethics

słowa kluczowe: Ukraina, Polska, historia mówiona, uchodźcy, cyfrowa hermeneutyka, etyka badawcza